



**Zasmakuj
w Łomży**

My z Łomży

Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Łomży

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY / marzec 2022



W NUMERZE M.IN.:

ŁOMŻA POMAGA UCHODźCOM Z UKRAINY

STR. 3

**WYWIAD Z RADOSŁAWEM ŻEGALSKIM,
PREZESEM MPEC-U W ŁOMŻY**

STR. 10

SIATKARKI MKS-U ŁOMŻA CORAZ BLIŻEJ II LIGI

STR. 19

Szanowni Mieszkańcy, Drodzy Czytelnicy!

Wracamy po trzymiesięcznej nieobecności niezależnej od naszej redakcji.

Od 24 lutego na Ukrainie trwa wojna. Na wieść o jej wybuchu Miasto Łomża błyskawicznie uruchomiło pomocową machinę. Przygotowano m.in. miejsca noclegowe dla uchodźców, rozpoczęto zbiórkę darów dla mieszkańców partnerskich miast, powstał specjalny punkt informacyjny i numer telefonu, pod którym można zgłaszać zarówno chęć pomocy, jak i jej potrzebę. To tylko niektóre z form wsparcia dla uciekających przed wojną sąsiadów.

Dochody w wysokości około 416 mln zł oraz wydatki na kwotę ponad 464 mln zł zakłada, przyjęty przez Radę Miejską budżet miasta. O opinię na temat dokumentu stanowiącego podstawę gospodarki finansowej zapytaliśmy radnych i społeczników.

Konsekwentnie stawiamy na ekologię w transporcie! Miasto otrzymało prawie

8,5 mln zł na zakup elektrycznych autobusów. To tylko jedno z podejmowanych działań mających ograniczać zanieczyszczenie powietrza szkodliwymi spalinami.

Przeczytacie Państwo także o innej, ważnej inwestycji – budowie hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 5, która właśnie ruszyła.

Dobrą wiadomość mamy również dla odbiorców ciepła z łomżyńskiego MPEC-u. Dzięki realizowanym przedsięwzięciom, uda się uniknąć podwyżek cen. W wywiadzie miesiąca opowie o tym prezes spółki Radosław Żegański.

Nie zapomnieliśmy również o marcowych świętach. Pokażemy, jak 8 marca spędzały uczestniczki pierwszego po pandemicznej przerwie Śniadania Biznesowego pt. „Biznes na obcasach”. Pierwszy dzień wiosny to kolejna po Dniu Kobiet okazja do świętowania w tym miesiącu i wspomnień z popularnego „dnia wa-

garowicza”, którymi podzielić się z Państwem nasi rozmówcy.

Za nami inne, wielkie wydarzenie czyli gala Łomżyńskich Laurów Sportowych. Prestiżowe nagrody z rąk prezydenta Łomży odebrali zawodnicy, trenerzy i sponsorzy zawodów.

W wiosennym wydaniu „My z Łomży” poznamy również zwycięzców ogłoszonego przez naszą redakcję konkursu fotograficznego i wykonane przez nich zdjęcia miasta w nocnej scenerii.

Jak zwykle zajrzymy też na areny sportowe. Tam znakomicie radzą sobie siatkarki MKS-u Łomża, które po wygraniu rozgrywek wojewódzkich zagrają w barażach o II ligę. Na tym nie koniec, bo do ćwierćfinałów krajowych awansowały młode koszykarki UKS „4” Łomża.

Życzymy miłej lektury
Redakcja

Punkt Informacyjny o pomocy dla Ukrainy

W Hali Kultury na Starym Rynku 6 w Łomży funkcjonuje Punkt Informacyjny związany z pomocą dla uchodźców z Ukrainy. Można w nim uzyskać informacje o procedurach administracyjnych związanych z rejestracją uchodźców, formach pomocy i dostępnych bezpłatnych miejscach noclegowych. Punkt jest czynny codziennie w godz. 8:00-20:00.

Informacje udzielane są stacjonarnie lub pod numerem telefonu: +48 863 070 044, również w języku ukraińskim.

Розпочав діяльність і Інформаційний Punkt допомоги Україні. В Будинку Культури по вул. Старий Ринок 6 у Місті Ломжа запрацював Інформаційний пункт для допомоги біженцям з України. Надається

інформація про адміністративні процедури, пов'язані з реєстрацією біженців, форми допомоги та доступність безкоштовного житла. Punkt працює щоденно з 8:00-20:00. Інформація надається стаціонарно або за телефоном: +48 863 070 044, також українською.

UMŁ



W Punkcie Informacyjnym udzielane są wszelkie informacje dotyczące uchodźców (fot. Łukasz Czech)

Miasto Łomża uruchomiło specjalny numer telefonu: + 48 86 216 20 00, pod który należy kierować wszelkie zapytania dotyczące nauki dzieci z Ukrainy w szkołach i przedszkolach, w których organem prowadzącym jest samorząd Miasta Łomży. Infolinia jest czynna w godz. 7.30-15.30, w dwóch językach – polskim i ukraińskim.

Місто Ломжа запустило спеціальний телефонний номер: + 48 86 216 20 00, на який надсилаються всі запити щодо навчання дітей з України в школах та дитячих садках, де органом управління є місцева влада Міста Ломжа. Гаряча лінія відкрита з 7.30-15.30, двома мовами – польською та українською.

Łomża pomaga uchodźcom z Ukrainy

– Bardzo dziękujemy za wszystko. Jesteśmy wdzięczne za pomoc, jaką otrzymaliśmy od Miasta Łomża – mówią siostry cioteczne Tetiana Buhaichuk i Olha Tataryntseva, które do hostelu MOSiR w Łomży trafiły na początku marca wraz ze swoimi córkami, 10-letnią Anheliną i 5-letnią Poliną.

Obie pochodzą z Nowogrodu Wołyńskiego – miasta partnerskiego Łomży. Tetiana jest z zawodu fryzjerką, a Olha nauczycielem nauczania początkowego. Decyzję o wyjeździe podjęły po kilku dniach od rosyjskiej agresji na Ukrainę.

– W naszym mieście stacjonują cztery jednostki wojskowe. Od samego początku było niespokojnie. Zaczęły się alarmy, chowaliśmy się w schronach, zaczęli bombardować stolicę obwodu Żytomierz, ludzie widzieli latające nad Nowogrodem pociski rakietowe. Jedna z rakiet podobno leciała do nas, ale została zestrzelona. To było przerażające, szczególnie dla dzieci, które nie wiedziały, co się dzieje – opisuje Tetiana.

W Łomży znalazły schronienie

Z dnia na dzień ich poukładane życie zmieniło się o 180 stopni. Tetiana i Olha podjęły szybką decyzję o wyjeździe. Była sobota, marcowe popołudnie. Razem z dziećmi wsiadły w autobus, późnym wieczorem dojechały do przejścia granicznego Jagodzin-Dorohusk,

a stamtąd następnego dnia około południa do Łomży, transportem zorganizowanym przez samorząd Miasta Łomża.

– Ze względu na ogromną ilość osób chcących przedostać się do Polski wszystkie procedury szły bardzo wolno i dopiero rano udało się nam przekroczyć polską granicę – mówi Olha, która spodziewa się kolejnego dziecka, jest bowiem w 3. miesiącu ciąży.

Po nieprzespanej nocy i kilku godzinach podróży z przejścia granicznego dojechały z dziećmi do Łomży. Dostały schronienie w hostelu MOSiR-u przy ul. Zjazd. Był to dla nich pierwszy w życiu wyjazd poza Ukrainę.

– Dostałyśmy dach nad głową, mamy wszystko czego nam potrzeba. Po raz pierwszy od tygodnia mogłyśmy w miarę normalnie się wyspać. Bardzo dziękujemy za pomoc, jaką otrzymaliśmy – powtarzają Ukrainki.

Tetiana i Olha zostawiły swoich bliskich, rodziców, męża. Codziennie rozmawiają z nimi poprzez łącza internetowe i nasłuchują wiadomości. – Przeżywamy i modlimy się, żeby ocalili, żeby bomby i rakiety ominęły nasz

„Nowograd”. Żeby w ogóle ta bezsensowna wojna zakończyła się – mówi Tetiana.

Pomoc dla kilkuset „bieżących”

Oprócz nich z pomocy w hostelu skorzystało już łącznie kilkadziesiąt osób. Miejsc jest tam około 50. Jedni zatrzymują się na kilka dni, bo docelowo jadą dalej, inni – tak jak one – zostają na dłużej. Wszyscy mają nadzieję, że koszmar wojny skończy się jak najszybciej.

Miasto Łomża przygotowało również bazę noclegową w innych obiektach, łącznie jest ich 10. We wszystkich uchodźcy z Ukrainy, głównie matki z dziećmi, starsze kobiety, mają zapewniony nocleg, czystą pościel, mydło, ręcznik, i co najważniejsze – całodzienne wyżywienie. Do tego dochodzą jeszcze prywatne kwatery zaoferowane przez mieszkańców.

Obecnie nad Narwią przebywa około 350 osób z terenów objętych wojną, a w Polsce granicę przekroczyło ponad 2 mln obywateli Ukrainy.

Wszelkich informacji dotyczących przyjazdu i zakwaterowania uchodźców z Ukrainy można dowiedzieć się w Punkcie Informacyjnym w Hali Kultury na Starym Rynku, o czym piszemy na stronie 2.

GRZEGORZ DANILUK



Z okazji Dnia Kobiet mieszkanki hostelu MOSiR otrzymały od prezydenta Łomży tulipany (fot. Grzegorz Daniluk)

Solidarni z miastami partnerskimi na Ukrainie. Trwają zbiórki najpotrzebniejszych artykułów

Już kilkanaście transportów z pomocą humanitarną trafiło do czterech samorządów partnerskich naszego miasta: Borysławia, Drohobycza, Kołomyi i Nowogrodu Wołyńskiego. W niezbędne artykuły zaopatrywani są również uchodźcy przebywający w Łomży.

Na Ukrainę zostały przekazane m.in. łóżka polowe, materace, śpiwory, koce, pościelenie, środki higieny, apteczki, baterie, żywność długoterminowa czy agregaty prądotwórcze.

– To najpilniejsze rzeczy, na które zapotrzebowanie zgłosili nasi partnerzy z ukraińskich miast. Jesteśmy z nimi w stałym kontakcie – informuje zastępca prezydenta Łomży Andrzej Stypułkowski.



Ubrania i buty przyniesione przez mieszkańców Łomży do punktu humanitarnego przy ul. Bernatowicza 6 (fot. Łukasz Czech)

Niezbędne artykuły zbierane są cały czas od momentu rosyjskiej agresji na Ukrainę. Oprócz tego, że dary wysyłane są za wschodnią granicę, to zaopatrywani są w nie uchodźcy przebywający w Łomży.

Łomżyńskie zbiórki prowadzone są w dwóch Punktach Pomocy Humanitarnej. W holu głównym Akademii Nauk Stosowanych (dawniej Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości) przy ul. Akademickiej 1 (od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00, a w soboty i niedziele w godz. 8:00-14:00) zbierana jest żywność, lekarstwa, środki czystości, artykuły dla dzieci (takie jak wózki, nosidełka), natomiast przy ul. Bernatowicza 6 (od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-14:00) ubrania i buty.

GRZEGORZ DANILUK



Zbiórka w punkcie pomocy humanitarnej przy ul. Akademickiej 1 (fot. Kamil Brzostowski)

Ruszyło nadawanie numeru PESEL uchodźcom

Do naszego miasta trafiło około 350 uchodźców z Ukrainy. Widoczni są na ulicach, w sklepach czy miejscach rekreacji. Blisko 90 dzieci zza wschodniej granicy uczęszcza do łomżyńskich szkół. W magistracie rozpoczął się proces nadawania im numerów PESEL.

Nadanie numeru PESEL dla uchodźców z Ukrainy w Urzędzie Miejskim w Łomży odbywa się od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-17:30 oraz w soboty w godz. 8:00-12:00.

– Cała procedura idzie sprawnie, aczkolwiek jest to proces czasochłonny. W pierwszych czterech dniach nadaliśmy 140 numerów PESEL – informuje Łukasz Suprowicz, kierownik Oddziału Ewidencji Ludności Centrum Obsługi Mieszkańców Urzędu Miejskiego w Łomży.

Do procedury nadania numeru PESEL uchodźcom z Ukrainy, w zależności od potrzeb, przygotowano są 2 lub 3 stanowiska Oddziału Ewidencji Ludności, zlokalizowane na parterze Ratusza. Do obsługi tylko obywateli naszego kraju wydzielone zostało osobne stanowisko.

GD, ŁCZ



Procedura nadawania numeru PESEL w łomżyńskim Ratuszu (fot. Joanna Grabowska)

Śniadanie „Biznes na obcasach” z nagrodami dla społecznika i inicjatywy roku

Tradycją naszego miasta stała się organizacja w Dniu Kobiet śniadania biznesowego pn. „Biznes na obcasach”. Spotkanie dedykowane jest Paniom, które prowadzą własne firmy, są ich współwłaścicielkami lub pełnią w nich funkcje zarządzające. W tym roku połączone zostało z wręczeniem nagród Prezydenta Łomży w konkursach „Łomżyński Społecznik Roku 2021” i „Łomżyńska Inicjatywa Roku 2021”.



„Łomżyńskim Społecznikiem Roku 2021” została Sandra Stępkowska (fot. Kamil Brzostowski)



Łomżyńską Inicjatywą Roku 2021 został uznany Europejski Festiwal Sztuk Wszelakich im. Katarzyny Kuklińskiej – Fundacja Ja i Ty (fot. Kamil Brzostowski)

— Spotykamy się w tym wyjątkowym dniu nie tylko po to, aby złożyć życzenia, ale przede wszystkim podziękować kobietom za ich ogromny wkład w życie naszego miasta i docenić panie za działalność zawodową – mówił prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski.

Następnie głos zabrał zastępca prezydenta Andrzej Garlicki, który podziękował paniom za obecność na cyklicznym wydarzeniu, które wraca po długiej, pandemicznej przerwie i wraz z prezydentem Mariuszem Chrzanowskim z okazji Dnia Kobiet wręczyli uczestniczkom spotkania czerwone róże.

Marcowe „Śniadanie Biznesowe” stało się również okazją do wręczenia dorocznej nagrody dla Społecznika i Inicjatywy Roku. Spośród sześciu nominacji Łomżyńskim Społecznikiem Roku wybrana została Sandra Stępkowska. To osoba, która aktywnie od wielu lat działa na rzecz osób chorych i wykluczonych zamieszkujących Łomżę. Stworzyła inicjatywę „Malowane Serce”, która organizuje pikniki i koncerty charytatywne, zbiórki finansowe czy „Paczkę dla seniora”, która jest odpowiedzią na realne potrzeby mieszkańców Łomży.

Do „Łomżyńskiej Inicjatywy Roku” zgłoszono pięć przedsięwzięć spośród których kapituła konkursu zdecydowała się uhonorować Europejski Festiwal Sztuk Wszelakich

im. Katarzyny Kuklińskiej – Fundacja Ja i Ty. Festiwal od kilkunastu lat łączy temat niepełnosprawności ze sztuką filmową. Dzięki inicjatywie podjętej przez Fundację Ja i Ty osoby z niepełnosprawnością mogły się spotkać z osobami zainteresowanymi tematyką

integracji. Co ciekawe, wpłynęło 11 zgłoszeń festiwalu do tej nagrody.

Podczas śniadania biznesowego „Biznes na obcasach” wspomniano zmarłą przed rokiem Kasię Kuklińską, założycielkę i działaczkę Fundacji JA i TY. W trakcie wydarzenia można było również wesprzeć finansowo jej dzieło.

Podczas spotkania o funkcjonalnej żywności oraz działalności firmy Szarłat opowiedziała Małgorzata Lenkiewicz, a Teresa Wykowska z sadu W&J. Wykowski sp.j. przedstawiła zdrowe i ekologiczne produkty wytwarzane w Łomży przez jej rodzinną firmę. Dr hab. Sylwia Chojnowska, prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości, przemianowanej na Akademię Nauk Stosowanych mówiła o swojej pracy i pasjach, a Ewa Gąsiorowska o tworzonej przez siebie biżuterii i ozdobach z filcu.

Wydarzenie uświetnił występ muzyczny Żakliny i Michała Olchowik.

„Śniadania Biznesowe” to spotkania lokalnych przedsiębiorców z władzami Łomży, traktowane jako ważne forum dialogu między środowiskiem przedsiębiorców, a samorządem, służące wymianie doświadczeń i wiedzy w sprawach ważnych dla rozwoju lokalnych firm.

ŁUKASZ CZECH



„Biznes na obcasach” to już łomżyńska tradycja (fot. Kamil Brzostowski)

Najlepsi łomżyńscy sportowcy docenieni

Łomżyński sport nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Jest wręcz przeciwnie. Osiągnięcia naszych zawodników pokazują bowiem, że ma on coraz więcej do powiedzenia na krajowych i międzynarodowych zawodach i turniejach. W uznaniu zasług, zdobywcy najwyższych sportowych trofeów otrzymali z rąk prezydenta miasta Mariusza Chrzanowskiego oraz wicemarszałka województwa podlaskiego Marka Olbrysa nagrody rzeczowe i pieniężne, a także pamiątkowe statuetki i dyplomy.

Tegoroczna uroczystość wręczenia Łomżyńskich Laurów Sportowych z uwagi na trwającą pandemię Covid-19, była nieco skromniejsza, jak w latach ubiegłych. Zrezygnowano z gali, zaś wydarzenie przeniesiono do znajdującej się na Starym Rynku Hali Kultury.

– To już nasza samorządowa tradycja, aby doceniać najlepszych sportowców. Myślę, że dla wszystkich wyróżnionych jest to mobilizacja do jeszcze lepszych wyników, moment podziękowania za trud i promocję Łomży na arenach sportowych kraju i zagranicy – mówił prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski, gratulując wszystkim wyróżnionym oraz życząc

im dalszych sukcesów sportowych i pomyślności w życiu osobistym.

Do przedstawicieli klubów sportowych zwrócił się zaś w swoim wystąpieniu wicemarszałek województwa podlaskiego Marek Olbrys. – Zwracam się do Was z prośbą, aby łomżyńskie kluby jak najwięcej aplikowały o środki wojewódzkie. Naszym celem bowiem w przestrzeni publicznej jest wspieranie sportu, gdyż z niego płynie samo dobro.

– Dzisiejsze wyróżnienie stanowi motywację do dalszej pracy. Samą nagrodę odbieram jako miłą formę docenienia wysiłku wkładanego w treningi, zawody – przekazała laureatka w kategorii „Sportowiec roku” Zofia Nagórska, lekkoatletka Ludowego Klubu Sportowego Narew – Kurpiewski Łomża powołana do kadry Polski w trójskoku.

Jednym z tegorocznych laureatów w kategorii „Trener” został prezes Stowarzyszenia Łomżyńskiej Akademii Brydża Sportowego Krzysztof Krajewski. Wieloletnia, ciężka trenerska praca zaowocowała najwyższym krajowym trofeum. W październiku ubiegłego roku łomżyńscy brydżyści wrócili z rozgrywanych we Wrocławiu Mistrzostw Polski Juniorów w brydżu sportowym ze złotymi medalami.

– Kiedy w październiku 2018 roku dwóch młodych licealistów przyszło na turniej brydżowy organizowany przez łomżyńskie koło brydżowe Związku Nauczycielstwa Polskiego powiedziałem im, że dziś zajmą ostatnie miej-

sce. I tak też było – wspomina początki sportowego sukcesu swoich wychowanków trener Krajewski, dodając, że po tym turnieju zapytał ich, czy chcą nauczyć się grać w prawdziwego brydża sportowego. – Nie minęło dwa tygodnie i przyszli do naszego klubu w Parku Przemysłowym. Potem doszło jeszcze dwóch kolejnych, a wkrótce kolejna dwójka. Prawie dokładnie 3 lata po ich brydżowym debiucie zostali Mistrzami Polski Juniorów w kategorii U-21 – opowiada.

Odbierając nagrodę dla najlepszego trenera 2021 roku Krzysztof Krajewski podziękował władzom miejskim za wsparcie finansowe dla Łomżyńskiej Akademii Brydża Sportowego, bez którego funkcjonowanie klubu wisiło na włosku, same zaś wyróżnienie dedykował swoim wychowankom. – Michale, Adamie, Kubo, Natalio, Bartku, Fabianie, Grzesiu i Sebo! Wam dedykuję tę nagrodę, bo to dzięki Wam i Waszej ambicji i pracy ją dostałem. Dziękuję Wam i mam nadzieję, a wręcz jestem pewny że brydż sportowy na stałe zadomowił się w Waszym życiu – powiedział na zakończenie wyraźnie wzruszony prezes SŁABS, zapraszając jednocześnie wszystkich zainteresowanych grami logicznymi takimi jak brydż, szachy i gry planszowe do tworzącego się Centrum Sportów Umysłowych w Hali Kultury.

Za szczególne osiągnięcia sportowe w 2021 roku wyróżnienia odebrało trzech laureatów w kategorii „Sportowiec”, dwóch w kategorii „Trener” oraz czternastu sportowców w kategorii „Inne Osiągnięcia”. Łomżyńskie Laury Sportowe wręczono także w kategoriach: „Talent”, „Postęp” i „Całokształt”. „Drużyną” roku 2021 zostały zaś koszykarki Uczniowskiego Klubu Sportowego „4” Łomża.

KRZYSZTOF FABISZEWSKI



Gratulacje za osiągnięcia sportowe odbiera lekkoatletka Zofia Nagórska (fot. Kamil Brzostowski)



Nagrodzeni łomżyńscy sportowcy (fot. Kamil Brzostowski)

Miliony na ekologiczny transport w Łomży

Miasto Łomża pozyskało dofinansowanie na zakup czterech autobusów elektrycznych. Środki w wysokości blisko 8,5 mln zł pochodzą z programu „Zielony transport publiczny”, zatwierdzonego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Całkowita wartość zadania pn. „Rozwój zielonego transportu publicznego w Łomży” wynosi ponad 13 mln zł.

— W ramach projektu zostaną zakupione cztery fabrycznie nowe, elektryczne autobusy miejskie, niskopodłogowe, które będą przystosowane do przewozu osób z niepełnosprawnościami, jednoosobowe, jednej marki, wraz z ładowarkami zewnętrznymi, przeznaczonymi do wykonywania przewozów w publicznej komunikacji miejskiej – informuje zastępca prezydenta Andrzej Garlicki dodając, że to już kolejne dofinansowanie pozyskane przez władze Łomży na zakup elektrycznych autobusów.

Wcześniej w ramach projektu pn. „Zrównoważona mobilność miejska w Łomży”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Wo-

jewództwa Podlaskiego na lata 2014-2020, pozyskane zostały pieniądze na zakup 8 elektryków. W ramach tego projektu, pod koniec listopada podpisana została umowa z firmą Busnex na dostawę dwóch 12-metrowych autobusów YUTONG. W ramach tego samego projektu ogłoszony już został przetarg m.in. na zakup i dostawę pozostałych sześciu fabrycznie nowych elektrycznych autobusów miejskich, które do Łomży powinny zostać dostarczone najpóźniej w listopadzie br. Dzięki otrzymanej właśnie dotacji w 2024 roku po łomżyńskich ulicach będzie poruszało się w sumie 12 elektrycznych autobusów komunikacji miejskiej.

■
ŁUKASZ CZECH



Autobus elektryczny (fot. Kamil Brzostowski)

Ruszyła budowa sali gimnastycznej przy SP 5

Rozpoczęły się pierwsze prace przy budowie nowej sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 5 w Łomży. Z gotowego obiektu uczniowie tej placówki będą mogli korzystać w listopadzie 2023 roku.

Obecnie ponad 700 uczniów korzysta z niewielkiej sali gimnastycznej, która nie spełnia potrzeb tej placówki. W ramach prowadzonej inwestycji powstanie wielofunkcyjna sala gimnastyczna o wymiarach 45x26 metrów, zapewniająca zajęcia jednocześnie trzem grupom (poprzez podział sali kotarami na 3 odrębne boiska) wraz z zapleczem szatniowo-sanitarnym oraz trybuną dla 200 osób z możliwością organizowania imprez i zawodów sportowych. Wykonana zostanie ponadto siłownia oraz dodatkowo 3 sale do ćwiczeń – 2 sale do gimnastyki korekcyjnej oraz sala taneczna. W planie jest też budowa 14 miejsc postojowych z zagospodarowaniem terenu, infrastrukturą techniczną, budowa zbiornika retencyjnego, wewnętrzna instalacja gazowa oraz budowa sieci wodociągowej i kanalizacji deszczowej.

Na realizację wartego 18 mln zł zadania władze Łomży pozyskały 3,5 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, 1 mln zł z Funduszu Wsparcia Gmin i Powiatów i 290 tys. zł z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

■
ŁUKASZ CZECH



Prace przy budowie sali gimnastycznej „Piątki” (fot. Łukasz Czech)

Przyjęto budżet miasta na 2022 rok

Za podjęciem uchwały budżetowej było 12 radnych, przeciw 10, a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Tegoroczny budżet zakłada dochody w wysokości 416.131.588 zł oraz wydatki na kwotę 464.108.204 zł. Planowane największe inwestycje dotyczą rozbudowy bulwarów nadnarwiańskich i budowy dróg. Było to drugie podejście do głosowania nad projektem budżetu, bowiem na sesji grudniowej nie uzyskał on odpowiedniej większości.

Większość wydatków majątkowych stanowią inwestycje w gospodarce komunalnej i ochronie środowiska (ponad 29%), turystyce (ponad 17%), oświacie (ponad 14%) oraz transporcie i łączności (21%). Miasto planuje je sfinansować ze środków własnych (26,8 mln zł), z kredytu (21,1 mln zł), środków z budżetu państwa, w tym Rządowego Funduszu

Inwestycji Lokalnych, Rządowego Funduszu Inwestycji Strategicznych (27,3mln zł) oraz środków ze źródeł zagranicznych, w tym Unii Europejskiej (ok. 29 mln zł).

Wydatki bieżące w stosunku do wykonania w 2021 r. mają być znacząco niższe, głównie ze względu na planowane niższe wydatki na wypłatę świadczeń wychowawczych, co związane jest z przekazaniem w 2022 r. reali-

zacji tego zadania do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zaplanowano również niższe wydatki na inne zadania zlecone z zakresu administracji rządowej tj. na poziomie kwot dotacji określonych w informacji przekazanej przez wojewodę podlaskiego.

Dochody budżetu miasta ogółem zaplanowano na poziomie 91,02% przewidywanego wykonania z roku ubiegłego. Dochody bieżące wyniosą 364.328.757 zł i stanowią 83% dochodów roku 2022, zaś dochody majątkowe planowane są na poziomie aż 221,8% i wyniosą 51.802.831 zł.

GRZEGORZ DANILUK

Opinie o budżecie miasta 2022

Co sądzą o tegorocznym budżecie łomżyńscy radni i społecznicy? Pozналиśmy ich opinie.



Polityka spowodowała, że budżetu nie udało się uchwalić w grudniu. Jeśli radni, którzy są wybrani przez mieszkańców miasta nie dotrzymują swojego słowa wyborczego, a waż-

niejsze są dla nich nakazy płynące z zewnątrz i przenoszona jest polityka z parlamentu do samorządu, to podejmują takie niekorzystne dla miasta decyzje. Niektórzy w ten sposób rozpoczęli już swoją kampanię wyborczą i liczy się dla nich jak najlepsze miejsce na liście wyborczej, a nie dobro Łomży. Podstawą każdego budżetu są dochody własne danej gminy. Większość miast zapisuje w swoich budżetach kredyty. To, że istnieje taka potrzeba również w Łomży świadczy o możliwości jej rozwoju. Logicznym jest też, że jeśli bierze się część kredytu na spłatę wcześniejszego, wyżej oprocentowanego, to nie jest to jego rolowanie, jak niektórzy próbowali sugerować, lecz działanie zmniejszające nasze zadłużenie. Potwierdza to ponowne, styczniowe głosowanie, w którym kwota tego kredytu niewiele się zmieniła, a najwięcej na całym zamieszaniu z uchwaleniem budżetu ucierpiały stowarzyszenia i kluby sportowe. Straciły też licea, na których remonty wcześniej były zapisane środki, a tym samym w mojej ocenie podważone zostało bezpieczeństwo uczniów tych placówek. Mam nadzieję, że w przyszłości niektórzy radni zastanowią się nad tym i na pierwszym miejscu będą stawiali potrzeby mieszkańców, a nie swoje własne, partykularne interesy.

Andrzej Grzymała

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Łomży



W mojej 10 letniej pracy radnego, po raz pierwszy budżet miasta został przyjęty dopiero za drugim razem. Spowodowane to zostało prawdopodobnie tym, że część radnych nie zapoznaje się w szczegółach z budżetem, nie przygotowuje się do dyskusji, tylko chce załatwiać swoje partykularne interesy. Zdziwieniem dla mnie było, gdy zobaczyłem, że radni stanęli w opozycji do projektu nie mając żadnych wniosków, nie mówiąc co należy zmienić. Ale jeszcze bardziej byłem zdziwiony, gdy zauważyłem, że radni którzy dotychczas wspierali prezydenta, pomimo wielu spotkań, głosowali przeciwko przedłożonemu budżetowi. Najgorsze jednak było to, że nie padały konkretne wnioski. Najważniejsze dla niektórych było spłaszczenie diet lub likwidacja stanowiska wiceprzewodniczącego rady, bez wyliczenia jakie to przyniesie oszczędności. Część radnych wskazywała też, że miasto zbyt mocno się zadłuża. Sami mieszkańcy jednak zauważają, że aby się w dzisiejszych czasach rozwijać, to należy wziąć kredyt. Pierwotny budżet w mojej ocenie był dobrze skonstruowany, bo zawierał wiele inwestycji, które należy zrobić. Także środki na sport, o co walczyłem od dawna, były większe, a po nieuchwaleniu budżetu zostały one obcięte z 1 mln 380 tys. zł do 600 tys. zł. Szczególnie w tej sferze nastąpiło poruszenie środowiska, bo to są pieniądze głównie na dzieci, a taką decyzją środki na zajęcia byłyby im zabrane. Dobrze, że ostatecznie tę kwotę udało się zwiększyć do 1,180 mln zł,

ale to i tak mniej niż pierwotnie planowano i nie na wszystkie zadania sportowe tych pieniędzy wystarczy.

Andrzej Wojtkowski

Radny Rady Miejskiej Łomży i Przewodniczący Komisji Rodziny, Sportu i Zdrowia Rady Miejskiej Łomży



Jako społecznik i członek Łomżyńskiej Rady Pożytku Publicznego z ulgą przyjąłem decyzję Rady Miasta, która w dniu 19 stycznia bieżącego roku podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia budżetu miasta na rok 2022. Zdecydowanie postrzegam tę decyzję jako podyktowaną interesem miasta, podjętą w ramach współodpowiedzialności za realizację wielu ważnych i zaplanowanych zadań inwestycyjnych oraz zadań własnych miasta. Brak uchwały spowodowałby ustalenie budżetu Łomży przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Białymstoku, a co za tym idzie drastyczne cięcia, a nawet likwidację niektórych inwestycji oraz zadań własnych miasta. Jednym ze skutków byłoby również automatyczne pozbawienie możliwości dofinansowania wszelkich form społecznej aktywności kulturalnej, rekreacyjnej i sportowej dla całego przekroju naszej społeczności. Decyzją radnych w ramach kompromisu z prezydentem Łomży został przyjęty trudny budżet, który jednakże nikogo nie wyklucza z życia miasta i co ważne, realizowany jest w ramach działań organów samorządu wybranego głosami łomżyńiaków.

Wojciech Winko

Społecznik, Prezes LOT Łomża

NOTOWAŁ ŁUKASZ CZECH

www.lomza.pl

Piękna Łomża nocą

Redakcja Biuletynu Informacyjnego „My z Łomży” rozstrzygnęła konkurs fotograficzny pt. „Łomża nocą w świątecznej scenerii”. Czytelnicy nadesłali wiele pięknych zdjęć miasta.

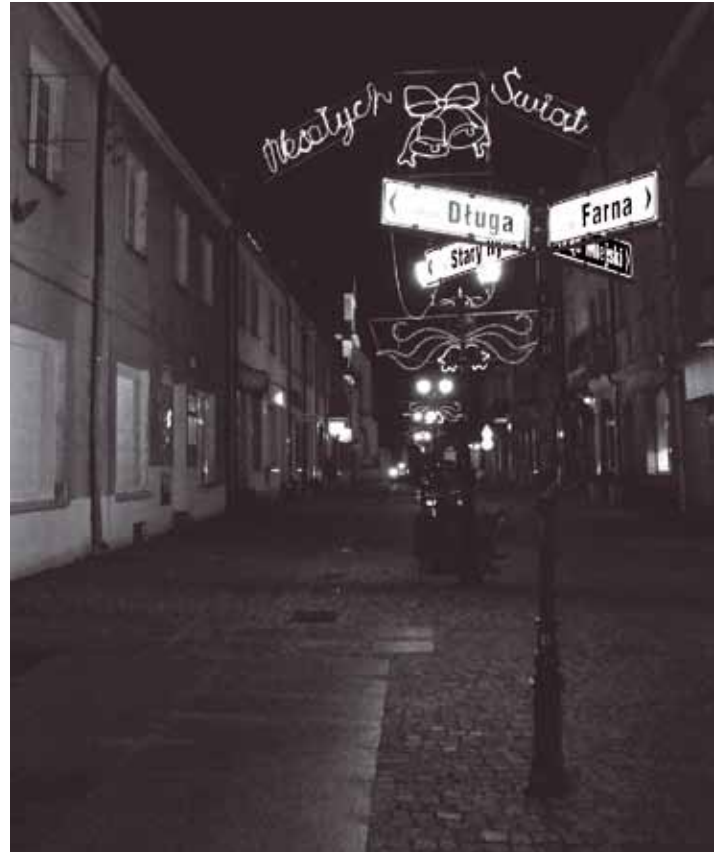
Zdaniem komisji konkursowej na największą uwagę zasługują fotografie: Anny Dmochowskiej, Aleksandry Kiełczykowskiej, Agnieszki Krassowskiej, Patryka Modzelewskiego i Mariusza Zyska. Nagrodę specjalną otrzymali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 z Koła Fotograficznego „PSTRYK II” pod opieką nauczyciela Jacka Sokołowskiego.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez Miasto Łomża.

REDAKCJA



Fot. Anna Dmochowska



Fot. Aleksandra Kiełczykowska



Fot. Patryk Modzelewski



Fot. Mariusz Zysk



Fot. Agnieszka Krassowska

Opłaty za ciepło w Łomży konkurencyjne względem innych samorządów

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o. o. w Łomży dzięki zrealizowanym inwestycjom może produkować ciepło, którym zaopatrywani są mieszkańcy naszego miasta w coraz większej zgodzie z naturą. O planach i wyzwaniach stojących przed spółką miejską, a także o bieżącej działalności rozmawiamy z prezesem Radosławem Żegałskim.

Panie Prezesie, jakie wyzwania stojące przed MPEC-em widzi Pan w trwającym sezonie grzewczym?

Obecny sezon grzewczy ma mnóstwo wyzwań. Największymi z nich są ceny, z jakimi muszą mierzyć się wszystkie przedsiębiorstwa i my również. Niepewność związana z cenami paliw począwszy od węgla, przez gaz, aż po zrębkę drzewną powoduje, że trudno jest nam przewidzieć, jak bardzo będzie to miało wpływ na funkcjonowanie naszego przedsiębiorstwa. Kolejnym, równie dużym wyzwaniem jest nieprzewidywalny koszt związany z zakupem uprawnień do emisji CO₂, który na przestrzeni ostatnich miesięcy zmienia się bardzo szybko. Brak stabilizacji w wyżej wymienionych aspektach na chwilę obecną jest dla nas największym wyzwaniem.

W jaki sposób można reagować na wspomniany przez Pana brak stabilności kosztów paliw i zakupu uprawnień do emisji CO₂?

Jedną z możliwości utrzymania stabilności kosztów jest korzystanie z paliw lokalnych. Kierunkiem naszych działań jest wykorzystanie paliwa, które nie jest objęte opłatami za uprawnienia do emisji CO₂. Wybraliśmy jako główne paliwo zrębkę drzewną, która w 100% pochodzi od lokalnych przedsiębiorców w odległości 150 km od Łomży. Koszt tego paliwa nie jest powiązany z polityką światową, w przeciwieństwie np. do gazu, na cenę którego nasz rząd nie ma żadnego wpływu. Zrębki są produktem polskim, w związku z czym omija nas polityka światowa i europejska, a jednocześnie wspieramy polskie firmy.

Przy produkcji ciepła wiele uwagi poświęca się ekologii. Co robi spółka, aby w zgodzie z naturą i otoczeniem świadczyć swoje usługi?

Wychodząc naprzeciw nie tylko aktualnym trendom, ale przede wszystkim dbając o przyszłość naszego przedsiębiorstwa w roku 2017 rozpoczęliśmy inwestycje pn. Rozbudowa ciepłowni miejskiej o kocioł wodny o mocy 12,5 MW, z wykorzystaniem biomasy jako paliwa. Dzięki podjętym działaniom już dziś nasi mieszkańcy cieszą się ciepłem produkowanym przy pomocy ekologicznego paliwa. W ramach realizowanej inwestycji wybudowano nowe wyprowadzenie energii cieplnej z Ciepłowni Miejskiej, co zwiększyło niezawodność systemu.

Kolejnym bardzo ważnym elementem w rozbudowie naszej ciepłowni było wykorzystanie ekonomizera kondensacyjnego, który odzyskuje energię cieplną z resztkowego ciepła zawartego w spalinach emitowanych przez kocioł biomasowy, dzięki czemu możliwe jest uzyskanie dodatkowego wzrostu mocy – do 25% nominalnej mocy kotła biomasowego bez spalania dodatkowego paliwa. Obecnie jesteśmy na etapie kolejnego elementu inwestycji, czyli "Rozbudowa instalacji energetycznego spalania paliw w Ciepłowni Miejskiej w Łomży o wysoko-sprawną układ kogeneracyjny oparty o kocioł biomasowy". Realizacja II etapu modernizacji ciepłowni spowoduje, że produkcja ciepła z odnawialnych źródeł energii dwóch kotłów biomasowych osiągnie poziom 75% i system ciepłowniczy miasta Łomża stanie się systemem efektywnym energetycznie. Ograniczenie ilości dotychczas spalanej masy węglowej nie tylko ograniczyło koszty ponoszone z tytułu zakupu surowca oraz praw do emisji CO₂, lecz przede wszystkim korzystnie wpłynęło również na redukcję poziomu generowanych zanieczyszczeń pyłowo-gazowych wprowadzanych do atmosfery. Inwestycja oznacza zatem czystsze powietrze dla mieszkańców regionu oraz redukcję kosztów. Podejmowane z wyprzedzeniem działania pozwalają uniknąć problemów, które dotyczą ciepłowni w innych miastach i jednocześnie utrzymać świadczoną usługę na najwyższym możliwym poziomie.

Co chcecie osiągnąć przez realizację wymienionych przedsięwzięć?

Misją naszego przedsiębiorstwa jest produkcja i dostarczanie ciepła. Podejmujemy wiele działań, dzięki którym jakoś świadczonych przez nas usług stale rośnie, czego przykładem jest utrzymanie ciągłości dostaw energii. Naszym podstawowym zadaniem jest utrzymanie przedsiębiorstwa w dobrej kondycji technicznej i ekonomicznej, przy utrzymaniu jak najniższych cen ciepła dla naszych odbiorców. Wykorzystujemy wszystkie możliwości do tego, aby utrzymać stabilną sytuację firmy. Modernizacja obecnej sieci i nowe inwestycje nie tylko pozwalają nam bezpiecznie patrzeć w przyszłość, ale również ograniczają już obecne koszty np. poprzez ich zmniejszenie związane ze stratami ciepła, czy też zaku-

pu uprawnień do emisji CO₂. Mając na uwadze fakt, jak bardzo jest ważny dla naszych odbiorców komfort oraz ceny ciepła robimy wszystko, aby móc spełniać te oczekiwania nie zapominając przy tym, o bardzo ważnym elemencie, jakim jest środowisko. Kolejnym elementem rozwoju przedsiębiorstwa jest rozszerzenie naszej produkcji o energię elektryczną, dzięki czemu nasza spółka będzie dysponowała nowymi przychodami pochodzącymi spoza Łomży. Celem jest stworzenie przedsiębiorstwa, które w przyszłości będzie spełniało maksymalnie wszystkie oczekiwania społeczeństwa, jakimi są bezpieczeństwo, komfort, troska o zdrowie nasze i przyszłych pokoleń.

Jesienią ubiegłego roku MPEC zakupił nieruchomości w Czerwonym Borze. Proszę opowiedzieć o tej inwestycji.

Inwestycja w Czerwonym Borze jest kolejnym etapem wzmocnienia naszego przedsiębiorstwa. Od lat prowadzimy określoną politykę rozwoju, a powiększenie majątku spółki jest jednym z jej elementów. Podejmujemy wiele działań związanych z rozbudową naszej firmy po to, aby zoptymalizować jakość usług przedsiębiorstwa przy jednocześnie niskich cenach. Wierzę, że ta inwestycja przyniesie wymierne korzyści, które w przyszłości zostaną docenione przez naszych odbiorców.

Realizowane przez spółkę inwestycje wpływają na ceny ciepła?

Dokładnie, odgrywają one kluczową rolę. Podam prosty przykład: zdecydowanie się na paliwo biomasowe do produkcji ciepła zamiast węgla przynosi duże oszczędności. Wystarczy spojrzeć na cenę ciepła w taryfie dla Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, który jako jedyny w MPEC-u jest obecnie zasilany w ciepło produkowane z gazu. Różnica w cenie sięga prawie 300%. Należy zauważyć, że gdyby nasza spółka zdecydowała się na produkcję ciepła z gazu, to rachunki za ciepło obecnie byłyby kilkukrotnie wyższe. Aczkolwiek, nie należy zapominać, że czasy są nieprzewidywalne i nie wiadomo co się wydarzy do końca roku.

Spółka angażuje się również w działania zmierzające do podnoszenia świadomości ekologicznej wśród najmłodszych. Jak edukacja proekologiczna już od najmłodszych lat wpływa na dbanie o środowisko i nasze otoczenie?

Edukacja proekologiczna jest bardzo istotnym elementem, który przekłada się na codzienne życie każdego z nas. Nauczanie

ekologicznych postaw od najmłodszych lat, będzie miało ogromny wpływ na przyszłość młodych pokoleń, a nie rzadko jest tak, że dzięki akcjom edukacyjnym ta wiedza przenoszona jest do domu. Wynikiem tego jest zaangażowanie również rodziców i tak powstają dobre nawyki w domach. Musimy razem zadbać o naszą przyszłość, a środowisko jest jej nieodłącznym elementem. Realizujemy działania podnoszące nie tylko świadomość najmłodszych mieszkańców, ale również całej lokalnej społeczności. Wspieramy również aktywny tryb życia młodzieży łomżyńskiej poprzez wsparcie finansowe i promocję lokalnych klubów sportowych.



Prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Łomży Radosław Żegalski (fot. Sebastian Chrzanowski)

Jednym z takich przedsięwzięć był niedawno rozstrzygnięty konkurs skierowany do łomżyńskich przedszkoli pn. "Potworny Smog – co to jest?". Jak ta inicjatywa została przyjęta przez najmłodszych mieszkańców?

Zorganizowany konkurs został bardzo dobrze odebrany zarówno przez przedszkolaków i ich rodziców oraz same przedszkola. Dzięki tej inicjatywie dzieci poprzez zabawę zdobywały wiedzę z zakresu ekologii. Poznały również nasze przedsiębiorstwo oraz jego działalność. Podczas prezentacji prac widać było zaangażowanie najmłodszych oraz dużą wiedzę z zakresu postaw proekologicznych i dbania o środowisko, a w szczególności czyste powietrze. W związku z tym, że tak pozytywnie została odebrana ta inicjatywa chcemy kontynuować ją i w ten sposób wpływać na świadomość najmłodszych mieszkańców naszego miasta.

Proces wytwarzania oraz dostarczania ciepła do odbiorców mieszkańcy mogą obserwować podczas dni otwartych spółki. Co ma na celu organizacja tego przedsięwzięcia?

Dni otwarte spółki dają możliwość pokazania, jak działa MPEC "od kuchni". Uczestnicy mogą poznać naszą pracę oraz zobaczyć, jakie sprzęty służą do wytwarzania ciepła. Uważam, że jest to bardzo ważna inicjatywa, ponieważ mieszkańcy mogą poznać procesy wytwarzania energii cieplnej, co za tym idzie mogą świadomie podejmować decyzje i wyrażać opinie na temat działalności naszego przedsiębiorstwa.

Dla mieszkańców naszego miasta z pewnością niezwykle istotne są koszty, jakie będą ponosić w przyszłym roku z tytułu opłat za dostarczane ciepło. Jak będą się one kształtować w nowym, 2022 roku?

Rok 2022 jest rokiem pełnym wyzwań w każdej dziedzinie życia i biznesu. Sytuacja w branży energetycznej jest bardzo nieprzewidywalna, czego świadkami jesteśmy każdego dnia. Każde paliwo drożeje i trudno się wypowiadać o stawkach w przyszłości. To, w jakiej wysokości będą kształtowały się ceny za ciepło, zależne będzie od aktualnej sytuacji na rynku. Robimy wszystko i dużo

już zrobiliśmy, aby ograniczyć koszty związane z zakupem emisji CO₂. Wkrótce oddajemy kocioł biomasowy, który jeszcze bardziej ograniczy koszty. Należy jednak pamiętać, że tak jak ceny wszystkich paliw wzrastają, tak cena za biomasę może wzrosnąć. Należy jednak zwrócić uwagę, że koszt paliwa w postaci zrębki drzewnej jest prawie o 50% niższy od kosztu zakupu węgla. Obecnie biopaliwo w postaci zrębki drzewnej jest najtańszym paliwem na rynku.

Spółka współpracuje z innymi przedsiębiorstwami świadczącymi podobne usługi. Czym owocują dla obu stron nawiązane w ten sposób kontakty?

Stanowimy swego rodzaju przykład dla podobnych przedsiębiorstw, które bardzo chętnie nas odwiedzają w celu poznania możliwości wykorzystania biomasy jako paliwa. Jesteśmy jednym z przedsiębiorstw, które jako pierwsze wprowadziło wykorzystanie

biomasy jako paliwa i podjęło tak szerokie działania ekologiczne. Nasze inwestycje wielokrotnie cieszą się uznaniem w środowisku energetycznym, czego przykładem jest wykorzystanie naszego przedsiębiorstwa jako przykład rozwoju ciepłowni podczas międzynarodowej konferencji "Projek LowTemp" – Niskotemperaturowe systemy ciepłownicze w krajach Regionu Morza Bałtyckiego".

Jak będzie wyglądać przyszłość MPEC-u? Czy może Pan nakreślić plany inwestycyjne spółki?

Na to jak będzie wyglądała przyszłość naszego przedsiębiorstwa pracujemy już od kilku lat. Dzięki temu, że potrafiliśmy podejmować wieloletnie plany rozwoju naszej spółki oraz analizować obecne sytuacje jesteśmy przygotowani do wejścia od 1 stycznia 2023 nowych norm dotyczących emisji spalin. Nie boimy się o naszą przyszłość. W najbliższych latach skupiać się będziemy na dalszej optymalizacji procesów produkcji energii ciepłej. Naszym priorytetem będzie utrzymanie w dalszym ciągu najniższych cen, bo istotnym jest fakt, że mamy jedne z najniższych cen ciepła w Polsce.

Jaka Pana zdaniem będzie wyglądać przyszłość branży ciepłowniczej? Która z technologii w produkcji ciepła może stać się wiodącą bądź najbardziej efektywną?

Branża ciepłownicza będzie rozwijała się w kierunku wykorzystywania ekologicznych źródeł energii. Rosnące koszty dotyczące zakupu uprawnień emisji CO₂ już mają znaczący wpływ na kondycję wielu przedsiębiorstw, które borykają się z dużymi kosztami lub są po prostu sprzedawane. Już w 2019 roku Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej szacował, że 88 proc. systemów ciepłowniczych w Polsce jest nieefektywna i wymaga dogłębnej modernizacji. Nieefektywność ta przekładała się na wartość świadczonych usług w wielu polskich miastach. Odnawialne Źródła Energii są już wykorzystywane w ciepłownictwie, jednak w perspektywie 20 lat energetyka i ciepłownictwo będą oparte na małych źródłach jądrowych. Wdrożenie w Polsce elektrociepłowni jądrowych pozwoliłoby na rzeczywistą redukcję zapotrzebowania na gaz ziemny, a także zapewniłoby samowystarczalność krajowej produkcji energii elektrycznej, ciepła i wodoru na rosnące potrzeby wynikające z szerokiego wdrożenia pomp ciepła i elektromobilności oraz technologii wodorowych, w ramach dążenia do spełnienia ogólnościątywowych celów klimatycznych. Małe reaktory jądrowe tzw. SMR być może są przyszłością, ale daleką w związku z czym musimy nastawić się na źródła ekologiczne – OZE i biomasę.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ SEBASTIAN CHRZANOWSKI

Rozwój opieki zdrowotnej nad populacją dziecięcą w byłym województwie łomżyńskim



Druga wojna światowa oraz jej zakończenie w maju 1945 roku wytworzyły nową sytuację w Europie. Poprzedziły ją spotkania „Wielkiej Trójki” w grudniu 1943 roku w Teheranie, gdzie ustalono wstępny podział wpływów w Europie oraz w lutym 1945 roku na Konferencji Jałtańskiej, która odbyła się bez udziału i zgody państwa polskiego. Zatwierdzono wówczas ostatecznie granice Polski.

Powojenny podział administracyjny naszego kraju do roku 1950 obejmował 16, a w późniejszym okresie 17 województw. Miasto Łomża oraz Powiat Łomżyński do 1974 roku wchodziły w skład województwa białostockiego tj. części północno-wschodniej Polski. W 1975 roku dokonano kolejne zmiany w podziale administracyjnym naszego kraju. W oparciu o Ustawę o reformie administracyjnej zmieniono dotychczasowy trzystopniowy podział państwa/ gmina, powiat, województwo (na dwustopniowy – gmina, województwo). Z byłego województwa białostockiego utworzono trzy nowe województwa: łomżyńskie, suwalskie i białostockie, a cały kraj podzielono na 49 województw.

Województwo łomżyńskie jako część składowa Polski obejmowało obszar Niziny Północno-Mazowieckiej i Północno-Podlaskiej o powierzchni 6684 km kwadratowych, co stanowiło 2,1% powierzchni kraju i wchodziło w skład makroregionu północno-wschodniego, uznanego za „Zielone Płuca Polski”. Zdecydowaną większość populacji (57,8%) stanowiła ludność wiejska, podczas gdy odsetek krajowej ludności wiejskiej wynosił wówczas 38,4%. Największym miastem tego terenu była Łomża, która liczyła średnio 64,1 tys. mieszkańców. W pierwszych 10 latach istnienia województwa, stopniowo wzrastała liczba urodzeń. Największa ilość urodzeń miała miejsce w latach 1983-1985, w 1985 roku wyniosła 7153, od tego czasu stopniowo zmniejszała się, osiągając w 1997 roku 4535 urodzeń. W ostatnim roku istnienia województwa łomżyńskiego tj. w 1998 odnotowano spadek urodzeń o 35% w porównaniu z rokiem utworzenia województwa tj. 1975.

W 1990 roku decyzją Rady Ministrów utworzono w województwie 5 rejonów administracyjnych. Każdy rejon podzielony został

na gminy, w całym województwie łomżyńskim funkcjonowało 47 gmin. W rejonach administracyjnych odpowiadających dawnym powiatom (Łomża, Grajewo, Kolno, Wysokie Mazowieckie, Zambrów) powstały Zespoły Opieki Zdrowotnej obejmujące lecznictwo zamknięte (szpitale oraz otwarte Gminne i Wiejskie Ośrodki Zdrowia). Siedzibą władz wojewódzkich była Łomża, a szpital miejscowy został przemianowany na Wojewódzki Szpital Zespolony w Łomży, który pełnił rolę Zespołu Opieki Zdrowotnej na określonym terenie i funkcję Szpitala Wojewódzkiego. Opiekę nad matką i dzieckiem w sensie organizacyjnym i medycznym sprawowała Wojewódzka Przychodnia Matki i Dziecka w Łomży. Nadzór nad całością opieki w województwie sprawował Konsultant Wojewódzki ds. Pediatrii.

W pierwszym roku funkcjonowania województwa łomżyńskiego nie zaszły znaczące zmiany, rozpoczęto tworzenie nowych struktur organizacyjnych w opiece zdrowotnej w nowo powstałym województwie, a współczynnik umieralności niemowląt dla województwa był zbliżony do współczynnika krajowego oraz prawie równy wartości współczynnika dla województwa białostockiego za rok 1974. Pierwszy rok po urodzeniu jest niebezpiecznym okresem w życiu człowieka. Ryzyko zgonu w pierwszych dwunastu miesiącach życia jest znacznie większe niż w jakimkolwiek innym okresie z wyjątkiem wieku starczego. Umieralność niemowląt jest nie tylko zagadnieniem medycznym, lecz zarazem jednym z problemów demograficznych społeczeństwa. W następnych pierwszych latach istnienia nowego województwa współczynnik ten wyraźnie uległ pogorszeniu, co wiązało się przede wszystkim z trudnościami organizacyjnymi, małą liczbą lekarzy, brakiem odpowiedniego sprzętu medycznego w oddziałach noworodkowych i dziecięcych, brakiem oddziału intensywnej opieki dziecięcej. Zgony niemowląt związane są nie zawsze i nie tylko z przyczynami zdrowotnymi lecz także w ogromnym stopniu zależą od warunków socjalno-ekonomicznych środowiska.

Dopiero w połowie lat 80-tych oddziały noworodkowe województwa łomżyńskiego wyposażono w kardiomonitoring z możliwością monitorowania akcji serca i częstości oddechów, w dalszej kolejności zakupiono pulsoksymetry do monitorowania utleniania organizmu dziecka, a w roku 1988 w Oddziale Noworodkowym w Łomży udało się zgromadzić na tyle

sprzętu medycznego i przygotować personel lekarsko-pielęgniarski, aby można było uruchomić **Salę Intensywnej Terapii Noworodkowej** wyposażonej w respirator do prowadzenia oddechu zastępczego oraz CPAP do wspomagania oddechu własnego. W dalszym ciągu nie było możliwości wykonania USG serca, a dzieci z podejrzeniem wrodzonej wady serca transportowano do Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. W roku 1989 przy Oddziale Intensywnej Terapii dla Dorosłych uruchomiono **Pododdział Intensywnej terapii dla Dzieci**, a w 1991 roku utworzono przy oddziale noworodkowym **Pododdział Intensywnej Terapii Noworodkowej**. Zakupiono nowoczesny aparat do wykonywania ECHO serca, przez co poprawiła się w sposób znaczący diagnostyka kardiologiczna u dzieci.

Intensywne leczenie wymagają przede wszystkim noworodki z niską masą urodzeniową, a o sukcesie terapeutycznym decyduje dobrze wyszkolony personel oraz wyposażenie w odpowiedni sprzęt (kardiomonitoring, respiratory, pompy infuzyjne, pulsoksymetry, dobrze funkcjonujące laboratorium analityczne oraz obrazowe – USG, tomografia, rezonans magnetyczny). Przed rokiem 1988 w stanach utraty własnego oddechu u noworodka w oddziałach województwa łomżyńskiego stosowano ręczne aparaty Ambu, Penlon. Od połowy lat 80. w szpitalu w Łomży wprowadzono badanie gazometryczne krwi, niezbędne w prowadzeniu intensywnej terapii.

W roku 1983 przeprowadzono w Oddziale Noworodkowym w Łomży pierwszą transfuzję wymienną krwi, którą wykonuje się w leczeniu choroby hemolitycznej (konflikt serologiczny). Od tego czasu wszystkie noworodki urodzone w szpitalach województwa łomżyńskiego z chorobą hemolityczną były transportowane do Łomży. W profilaktyce konfliktu serologicznego zaczęto podawać matkom immunoglobulinę anti-Rh-D. Do Oddziału Noworodkowego i Dziecięcego w Łomży zakupiono nowoczesne inkubatory, a na stanowiskach do pielęgnacji zainstalowano promienniki ciepłe. Nowością w tamtym czasie były inkubatory otwarte, które również weszły na stan oddziałów. Rozwój oddziałów intensywnej terapii noworodkowej i dziecięcej wpłynął w znaczący sposób na przeżywalność noworodków niedojrzałych (wcześniaków) i dzieci ciężko chorych wymagających oddechu zastępczego lub wspomagane go. Na wyposażeniu karetki

reanimacyjnej pogotowia ratunkowego zainstalowano inkubator transportowy z możliwością prowadzenia intensywnej terapii. Zniknął problem transportu takich dzieci do Białegostoku lub Warszawy. Postęp, jaki dokonał się w opiece nad noworodkiem w końcowych latach działalności województwa łomżyńskiego wpłynął pozytywnie na wartości współczynnika umieralności okołoporodowej.

Pierwsze lata funkcjonowania województwa łomżyńskiego przypadły na okres rozkwitu karmienia sztucznego noworodków i niemowląt. Ten typ karmienia był odzwierciedleniem panującego trendu światowego. Po porodzie nawet zdrowy noworodek oddzielany był od matki, umieszczany w oddziale noworodkowym, matka zaś w oddziale położniczym. Do karmienia przez matkę podawany był dopiero po 12 godzinach od porodu, a po cięciu cesarskim po 24 godzinach. Noworodki podawano do karmienia co 3 godziny z przerwą nocną od 24.00 do 6.00. Prowadzono dokarmianie II mieszaną mleczną bez mąki. Pod tym względem w połowie lat 90-tch dokonano rewolucyjnych zmian w Oddziale Noworodkowym w Łomży, polegających na wprowadzeniu systemu rooming-in, w którym noworodek pozostawał na stałe przy matce, a karmiony był piersią na żądanie. Podobnie w Oddziale Dziecięcym w Łomży razem z hospitalizowanym dzieckiem mogła pozostawać matka, która korzystała z łóżka hotelowego i wyżywienia

szpitalnego. Przy starszych dzieciach również mogła pozostać osoba bliska dziecku.

W początkowym okresie istnienia województwa łomżyńskiego współczynniki umieralności niemowląt były znacznie gorsze od współczynników krajowych. Rokiem przełomowym był rok 1992, w którym zanotowano wyjątkowo niskie wartości (korzystne) tego współczynnika w porównaniu z latami ubiegłymi i od tego roku tempo poprawy współczynnika było znaczące. Współczynnik umieralności niemowląt był najbardziej korzystny za rok 1997, wynosił wówczas 11 promille, przy współczynniku krajowym 10,2 promille. Od roku 1990 stopniowo ulegał poprawie współczynnik umieralności okołoporodowej, co było konsekwencją dokonywanych zmian organizacyjnych, kadrowych i wyposażeniem w sprzęt medyczny sali porodowej oraz oddziałów położniczych.

Można stwierdzić, że dokonywane zmiany w podziale administracyjnym kraju, jako skutki głównie uwarunkowań politycznych, odbiły się niekorzystnie w opiece zdrowotnej nad konkretną populacją. W odniesieniu do populacji wieku rozwojowego byłego województwa łomżyńskiego, skutkowały one początkowo wzrostem współczynnika umieralności niemowląt, w porównaniu do współczynnika krajowego. Oddziały noworodkowe i dziecięce szpitali ZOZ, powołanego w roku 1975 województwa łomżyńskiego jako samodzielnego organi-

zmu administracyjno-politycznego, były ubogie w sprzęt diagnostyczno-leczniczy, a także zasoby kadrowe. Czynniki te odbiły się niekorzystnie na wartości współczynnika umieralności niemowląt, który był wyższy niż notowany w kraju, szczególnie w okresie początkowym.

Decyzje organizacyjne funkcjonującego województwa łomżyńskiego, związane między innymi z oddaniem do użytku nowego szpitala w Łomży oraz utworzeniem w nim Pododdziału Intensywnej Terapii i Patologii Noworodka, Pododdziału Intensywnej Terapii Dziecięcej, utworzenie Oddziału Chirurgii Dziecięcej w Grajewie a także rozwiązanie problemów kadrowych (zatrudnienie w odpowiedniej liczbie lekarzy specjalizujących się w pediatrii i neonatologii), szkolenie personelu na ośrodkach klinicznych całej Polski, przyniosły rzeczywistą poprawę w skuteczności opieki nad noworodkiem i niemowlęciem. Przejawem tej skuteczności było systematyczne obniżanie, a następnie zrównanie współczynnika umieralności niemowląt dla województwa łomżyńskiego ze współczynnikiem krajowym w chwili likwidacji województwa w 1998 roku. Okres istnienia województwa łomżyńskiego, to dobrze wykorzystany czas na rozwój lokalnej służby zdrowia, a przede wszystkim w opiece nad dziećmi i młodzieżą.

DR N. MED. KAZIMIERZ BANDZUL

Wielki jubileusz 100-latki Eleonory

Swoje setne urodziny obchodziła 20 lutego Eleonora Czesława Żebrowska. Z tej okazji, prezydent Mariusz Chrzanowski wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej Alicją Konopką, w imieniu mieszkańców Łomży osobiście przekazali dostojnej jubilatce życzenia, kwiaty i urodzinowe upominki.

Pani Eleonora Czesława Żebrowska urodziła się 20 lutego 1922 roku. Od 1949 roku mieszka w Łomży, gdzie przez całe swoje zawodowe życie pracowała w kiosku ruchu. Po pracy najbardziej lubiła zajmować się wnuczkami i uprawiać przydomowy ogródek. Doczekała się 3 dzieci, 8 wnucząt i 13 prawnucząt. Dziś, mimo upływu lat jest osobą niezwykle pogodną i towarzyską.

– Moja recepta na dobre życie to Bóg i Rodzina. Bliscy bardzo o mnie dbają, są na każde zawołanie i zawsze mogą liczyć na ich pomoc, za co jestem ogromnie wdzięczna – podkreśla solenizantka. Na pytanie jak o siebie dba? Odpowiada:

– Regularnie przyjmuję lekarstwa, witaminy, tran. Nie stosuję specjalnej diety. O tej porze roku unikam jednak wychodzenia na dwór, żeby nie nabawić się przeziębienia, ale latem chętnie spaceruję po posesji – opowiada.

– Jeszcze zaledwie dwa lata temu mama codziennie rano sama wsiadała w „ósemkę” i jechała na mszę do Ojców Kapucynów – opowiada z dumą syn Wiesław Żebrowski.

Z okazji setnych urodzin panią Eleonorę Czesławę Żebrowską odwiedził prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski wraz z przewodniczącą Rady Miejskiej Alicją Konopką. W imieniu mieszkańców miasta złożyli jubilatce życzenia, wręczyli kwiaty i drobne upominki.

– Dane było Pani przeżyć cały wiek, doświadczyć trudów i radości. Tak długie życie jest skarbnicą wiedzy oraz doświadczeń dla przyszłych pokoleń – mówił prezydent, przekazując jubilatce list gratulacyjny oraz życząc jej wielu ciepłych dni, pełnych spokoju, radości i miłości przy boku kochającej rodziny.

SYLWIA MARCINIAK



Dostojną jubilatkę odwiedziły władze samorządowe (fot. Sylwia Marciniak)

Witaj wiosno!

Zmęczeni zimą czekamy na nią z utęsknieniem. Po chłodnych i pochmurnych miesiącach jesteśmy jak nigdy spragnieni słońca i zieleni, charakterystycznych dla cieplejszej i jak uważają niektórzy najpiękniejszej pory roku. To właśnie dlatego, tak chętnie celebруем pierwszy dzień wiosny, zapowiadający wielkie zmiany w przyrodzie.

Wiosna to jedna z czterech pór roku w przyrodzie, w strefie klimatu umiarkowanego. Charakteryzuje się kilku- i kilkunastopięcioma temperaturami powietrza z rosnącą średnią dobową oraz umiarkowaną ilością opadów atmosferycznych.

Za początek kalendarzowej wiosny przyjmuje się 21. dzień marca i to właśnie wtedy celebrowane jest rozpoczęcie tej pory roku. Staropolskim zwyczajem jest topienie Marzanny – kukły wykonanej głównie ze słomy, przyodziejanej w stare ubrania. Jest ona symbolem zimy, a jej utopienie lub spalenie ma spowodować odejście chłodnej pory roku i przywołanie wiosny. Obecnie obrzęd ten ma charakter zabawy, podobnie jak barwne korowody przebierańców, wiosenne bale czy dzień wagarowicza, z którym wielu wiąże mnóstwo radosnych wspomnień.



Marzanna, nieodłączny element wiosny (fot. archiwum MOSiR Łomża)

– Moje wspomnienia z czasów szkolnych dotyczące pierwszego dnia wiosny można podzielić na trzy różne etapy. Pierwszy to Szkoła Podstawowa nr 1 przy ul. Rybaki, kiedy zdecydowana większość uczniów, w tym i ja, spędzała go w szkole na lekcjach. Byłem harcerzem, więc dopiero po południu mieliśmy zbiórki i topiliśmy Marzannę. Nie utożsamiałem tego dnia z wagarami – mówi Maciej Listowski, dyrektor Łomżyńskiego Centrum Rozwoju Edukacji. – Drugi etap to liceum, gdzie było już „trochę” inaczej. Były wagary, ale nie były one zjawiskiem powszechnym wśród młodzieży, ponieważ trwały normalne lekcje. Nie do końca pamiętam, bo to było ponad 40 lat temu, ale chyba udało mi się w niewielkiej grupie (spontanicznie się zawiązującej) „celebrować” w ten sposób wszystkie cztery nadejścia wiosny – opowiada. Pamięta, że tylko raz, w klasie maturalnej, „nawiali” całą klasą. Jego nauczyciele w tamtym czasie byli wyrozumiali pod warunkiem, że był to jednorazowy, wiosenny wyskok.

Trzeci etap celebrowania nadejścia wiosny to wspomnienia z pracy jako nauczyciela w Szkole Podstawowej nr 3, a później Publicznym Gimnazjum nr 3. – Wówczas organizowaliśmy dla swoich klas przemarsz na górę Królowej Bony (ok. 7 km od szkoły), gdzie uroczystie spaliliśmy marzannę. Były różne śmieszne gry i zabawy oraz pieczenie kiełbasek. Robiliśmy to głównie po to, by zapewnić bezpieczeństwo naszym uczniom – mówi dyrektor Listowski.

Nieco inne wspomnienia związane z pierwszym dniem wiosny ma Jan Miłosz Zarzycki, dyrektor Filharmonii Kameralnej im. Witolda Lutosławskiego w Łomży i jak przyznaje ma w tym temacie sporo do nadrobienia. – Choć wiosna jest moją ulubioną porą roku, to nigdy specjalnie nie celebrowałem jej rozpoczęcia. Być może zabrzmi to dziwnie, ale nie przypominam sobie, bym kiedykolwiek chodził na wagary. Faktem jest, że byłem młodzieńcem dosyć niesfornym i nieobce były mi przeróżne wybryki, jednak wagary nie były moją specjalnością – mówi dyrektor Zarzycki. – Poza tym w czasach, gdy

byłem uczniem, opuszczanie szkoły w pierwszy dzień wiosny nie było zwyczajem tak powszechnie akceptowanym, jak ma to miejsce teraz. Nie miałem też okazji uczestniczyć w topieniu Marzanny, chociaż wiem, że zwyczaj ten jest żywotny również na Górnym Śląsku, z którego pochodzę – przyznaje dyrektor Zarzycki.

Wspomnienia związane z pierwszym dniem wiosny ma także dyrektor Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży Krzysztof Zemło.

– Najciekawiej wiosna zaczynała mi się w czasie szkoły średniej. Miałem wtedy zespół rockowy i wraz z innymi kapelami tego dnia urządzaliśmy koncerty. Podczas jednego z nich zrobiliśmy performance. Przygotowaliśmy swoje stare, niepotrzebne już do niczego, tak naprawdę już nie nadające się instrumenty, tak, żeby jeszcze móc na koncercie jakoś na nich zagrać. Podczas ostatniego z granych utworów, zainspirowani działaniami scenicznymi Pete Townshenda z grupy The Who, w trakcie ekspresyjnej solówki zniszczyliśmy je wszystkie na scenie – mówi dyrektor Zemło. Na osobach, które nie wiedziały, że wszystko wcześniej było przygotowane, zrobiło to piorunujące wrażenie – wspomina.

Do wspomnień chętnie wraca również Paweł Żebrowski, komendant Straży Miejskiej w Łomży. – W latach szkoły obowiązkowym wydarzeniem było wyjście z całą klasą z wychowawcą na tzw. „Topienie Marzanny”. Było to o tyle ciekawe, że kilka lub kilkanaście dni wcześniej klasa wspólnie tworzyła kukłę i w uroczystym pochodzie szliśmy na most na rzece Narew, z którego zrzucaliśmy ją do wody. Czasami, dla podkreślenia dramatyzmu chwili, kukła była podpalana. Zdarzało się, że trzeba było czekać w kolejce na moście bo jak wiele klas z miasta ruszyło z Marzannami, to robił się spory korek. Z biegiem lat dołączaliśmy do innych zwyczajów, jak choćby wagary. Szkoły, starając się zapobiegać gremialnym wagarom (bo różnie się one kończyły) z biegiem lat decydowały się, aby ten pierwszy dzień wiosny był takim dniem wolnym od nauki, ale jednak spędzonym w szkole. Pojawiły się konkursy na najbardziej szalone fryzury, przebrania lub zmagania młodych talentów – opowiada komendant SM.

Marzanna była także bohaterką tegorocznych, łomżyńskich obchodów pierwszego dnia wiosny. 21 marca 2022 r., Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował konkurs na najładniejszą kukłę i ognisko. Powitanie nowej pory roku odbyło się na terenach sportowo – rekreacyjnych łomżyńskich bulwarów.

SYLWIA MARCINIAK

Dusza zegarka

Dziś, w erze wszechobecnych telefonów, zegarek staje się bardziej częścią biżuterii, aniżeli wskaźnikiem pory dnia. Czas pokazywać będą te najprostsze i powszechne egzemplarze, jak również ekskluzywnie białe kruki, świadczące o prestiżu właściciela, których cena nierzadko liczona jest w milionach euro. O mechanizmach, naprawie i historii czasomierzy dużo wie pani Joanna Zakrzewska, która od wielu lat zajmuje się ich konserwacją, renowacją i wymianą elementów.

W niewielkim łomżyńskim zakładzie już od wejścia promiennym uśmiechem klientów wita pani Joanna. Zegarmistrzyni z wieloletnim stażem wskazuje, iż w wykonywanym zawodzie, poza dobrze zrealizowaną naprawą, należy być również cierpliwym i dokładnym w tym, co się robi.

– Dobry zegarmistrz to taki, który potrafi nie tylko zrobić usługę, ale umie również rozmawiać z klientem – dodaje pani Joanna wskazując na znaczenie bezpośredniego kontaktu z gośćmi zakładu.

Pani Joanna jest rodowitą łomżanką. Urodziła się i wychowała w nadnarwiańskim mieście. Tutaj również chodziła do szkoły. Często mówi się, że pasję, wiedzę i umiejętności związane z wykonywaniem konkretnych zawodów przekazuje się z pokolenia na pokolenie. Tak również było w przypadku pani Zakrzewskiej.

– Zainteresowanie wzięło się z tego, że mój tata był zegarmistrzem i od małego siedziałam w zakładzie obserwując jego pracę – wspomina. Podczas gdy jej ojciec przywracał do życia kolejne czasomierze, ona buszowała w szufladach ze starymi zegarkami. Żeby wykonywana sztuka nie zanikła, nauczył zawodu panią Joannę, jej współmałżonka i jej czterech braci. Dziś to ona, wspólnie z mężem, prowadzi odziedziczone rodzinne przedsiębiorstwo. Od momentu przejęcia firmy w 1981 roku na zmianę naprawiają łomżyńskie zegarki. Jak przyspina, początki nie były łatwe.

– Wchodziły nowe marki i trzeba było zgłębić budowę środka czasomierzy, żeby można było je naprawiać – wspomina. Gdy opowiada, że pracuje jako zegarmistrz, spotyka się z pozytywnymi reakcjami. – Zawsze powtarzam, że kobieta ma do tego więcej cierpliwości – podkreśla.

Rzemieślniczka wskazuje, że kiedyś, aby zostać zegarmistrzem, należało zdobyć czeladnicze kwalifikacje bądź ukończyć szkołę zawodową w tym kierunku. W prowadzonym warsztacie nie brakuje narzędzi, przyrządów i elementów, o których funkcjach i znaczeniu nie wie zwykły człowiek zaglądający do pracowni „z ulicy”. W wykonywanym zawodzie w związku z ciągłym rozwojem technologii niezwykle ważne staje się nieustanne doskonalenie. Wiele informacji o nowościach pani Joanna czerpie z Internetu.

– Wychodzą nowe zegarki, o których trzeba wiedzieć. Pojawiają się nowe narzędzia pomocnicze: otwieracze, zamykacze, pompki do szkieł – wymienia zegarmistrzyni. Nie zawsze jednak można przywrócić do życia przyniesiony czasomierz. Czasami, pomimo najszczerzych chęci, nie można pomóc klientowi. Wiąże się to z tym, że coraz trud-

egzemplarze będące w rodzinnych rękach od wielu lat.

– Wnuczki dostają zegarki naręczne od ojców, dziadków, pradiadków i przychodzą do mnie, aby je odrestaurować i żeby służyły im przez następne pokolenia – zaznacza równocześnie podkreślając, że coraz częściej spotyka się z sytuacjami, gdy wnuczek chce naprawić odziedziczony egzemplarz, bo w modzie jest posiadać nakręcany zegarek po przodku.

Pomimo coraz nowocześniejszych czasomierzy i doskonalszych mechanizmów, pani Joanna zaznacza, że wykonywany przez nią zawód będzie zawsze potrzebny. Uważa,



Łomżyńska zegarmistrzyni Joanna Zakrzewska (fot. Sebastian Chrzanowski)

niej znaleźć potrzebne części i elementy do starszych reperowanych egzemplarzy. W codziennej pracy, szczególnie przy starych naręcznych czasomierzach, nie zastąpione stają się czyszczarki, lupa, pincety oraz różnego rodzaju śrubokręty. Dla pani Zakrzewskiej najbardziej skomplikowanym narzędziem była czyszczarka, do której należało rozebrać werk (środek, mechanizm), a następnie ułożyć w koszykach i poddać oczyszczaniu w benzynie. – Każdy etap trwa długo. Potem zegarek trzeba jeszcze złożyć, naoliwić, sprawdzić i regulować – wylicza zegarmistrzyni.

Przyznaje, że to, jak szanujemy zegarki, mówi nam wiele o ich właścicielach. Czasomierze to również swoiste nośniki historii. W trakcie zawodowej aktywności rzemieślniczki wielokrotnie przywracała ona do życia

że era współcześnie noszonych naręcznych czasomierzy nie przeminie.

– Smartwatche będą, ale zawsze znajdą się ludzie, którzy będą chcieli czuć duszę zegarka – wskazuje zegarmistrzyni. Przyznaje, że coraz mniej osób jest zainteresowanych pracą w tym rzemiośle. Poza tym jej zdaniem młody zegarmistrz co prawda wymieni baterię, bransoletę, teleskop, ale już nie dorobi szkła, nie wytoczy wałka do zegarka. Równocześnie wskazuje, że wspólnie z mężem zadbał o przekazanie wiedzy i odpowiednich umiejętności synowi. Kto wie? Może w przyszłości, wzorem swojej mamy, przejmie zakład prowadzony przez państwa Zakrzewskich.

SEBASTIAN CHRZANOWSKI

Łomżyńskie taekwondo zrodziło się z pasji

Wzorowali się na Bruce Lee, chcieli być tacy, jak on. Młodzi, ambitni, gniewni z zapałem do wybicia się ponad przeciętność. Tak 44 lata temu zrodziło się w Łomży taekwondo, a nasze miasto na przełomie lat 80. i 90. było jednym z silniejszych ośrodków w kraju.



Lata 90. Łomżyńscy taekwondziści z MKS „Zorza” (fot. archiwum prywatne)

Sekcja taekwondo powstała w Łomży w 1978 roku przy Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej w Ognisku „Zefir”. Zapoczątkował ją Maciej Macieboch, który świeżo po studiach przyjechał do naszego miasta z Lublina. Gród nad Bystrzycą był już wówczas jednym z wiodących ośrodków w kraju w tej dyscyplinie sportu.

– Początki były bardzo trudne, taekwondo było uważane przez ówczesne władze jako sport „niesłuszny ideologicznie”, w przeciwieństwie do boks czy zapasów. Mówiono, że uczymy rozrabiaków, którzy później będą okładać ludzi na ulicach. Z tego też względu wielokrotnie byłem wzywany na Milicję – wspomina Macieboch.

Na pierwszy trening w sali nieistniejącej dziś Szkoły Podstawowej nr 3 przyszło ok. 120 osób. Warunki były spartańskie, bo na jednego uczestnika przypadało ok. 2 m² powierzchni użytkowej, lecz zapału do ćwiczeń nie brakowało.

– Było ciasno, duszno, a jak skończyliśmy to dało się zauważyć spoiny na ścianach sali. Ale nikt z nas nie narzekał. Byliśmy dumni i zadowoleni, że uczestniczyliśmy w pierwszych zajęciach z taekwondo – mówi dr Jerzy Miller, prezes zarządu Akademii Sportu „Medyk Łomża”, trener klasy mistrzowskiej 5 dan. Doce-

niony ostatnio przez Polską Federację Sztuk i Sportów Walki, która za wieloletnią działalność przyznała mu medal „Za zasługi na rzecz rozwoju sztuk i sportów walki w Polsce”.

Swój pierwszy strój taekwondzisty uszył z białego prześcieradła. Taekwondo nie było sztuką walki, o której marzył, bo chciał być... karateką. Niczego jednak nie żałuje i gdyby miał znów dokonywać wyborów, postąpiłby dokładnie tak samo.

„Wrzosi” przyjechały

Z grupy kilkuset osób wyselekcjonowanych zostało blisko 30 zawodników, którzy stworzyli wyczynową sekcję przy klubie MKS „Zorza” Łomża. W 1979 r. nad Narwią, w sali Zespołu Szkół Ekonomicznych, odbyły się pierwsze oficjalne zawody w kraju. Oprócz gospodarzy wzięły w nim udział ekipy AZS-ów z Lublina i Olsztyna.

Przez dłuższy czas zawodnicy taekwondo

wyjeżdżali na zawody sportowe samochodem firmowym Foto Wrzos z napisem „I love Taekwondo”. Wypożyczał im go właściciel firmy Jacek Malanowski, sponsor i pasjonata taekwondo łomżyńskiego. To kultowy samochód, który woził łomżan przez kolejne lata.

– Na nasz widok mówiono, że „Wrzosi” już są – uśmiecha się Marek Lechowicz, brązowy medalista Mistrzostw Polski z 1983 roku, które odbyły się w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Dawne czasy wspomina z rozrzewnieniem. Do łomżyńskiej sekcji taekwondo trafił w wieku szesnastu lat. Dlaczego wybrał taekwondo? – Bo w Polsce było szaro i ponuro, a taekwondo funkcjonowało w drugim obiegu, poprzez filmy i nasz american dream – opowiada.

Takich jak on było wielu, bo na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego stulecia młodzież garnęła się do sztuki walki wywodzącej się z Korei. Stanowiła ona coś nowego, była odskocznią od codzienności. W skromnych warunkach wylewali poty i pokonywali własne słabości. Chcieli być najlepsi. Tacy jak Bruce Lee. Dążyli do tego i spełniali swoje marzenia.

– Jechaliśmy na mistrzostwa Polski i nie pękaliśmy. Zobaczyliśmy, że nie musimy mieć żadnych kompleksów, wręcz przeciwnie to często my „okładaliśmy” silniejszych – mówi Lechowicz.

Już po pięciu latach treningów Łomża doczekała się pierwszego krajowego mistrza. Został nim Konrad Zaręba, było to w pamiętnym 1983 roku. Wówczas do wymienionej dwójki brązowy krążek dołożył jeszcze Dariusz Joachimski. Później byli kolejni, chociażby „wielki talent” jak o nim mawiano, Andrzej



Kultowy samochód z napisem „I love Taekwondo”, który woził łomżan na zawody (fot. archiwum prywatne)



2018 rok. Jubileusz 40-lecia łomżyńskiego taekwondo (fot. archiwum prywatne)

Kłopotowski. Popularny „Kłopot” otrzymał nawet od Koreańczyków propozycję wyjazdu do Seulu, z której nie skorzystał. W latach 90.

mistrzem Polski oraz uczestnikiem zawodów Pucharu Świata był m.in. Jarosław Świątkiewicz.

– To były niezapomniane czasy, nie było Internetu, smartfonów, sport był taką naszą odskocznią – mówi Świątkiewicz, obecnie nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 4.

Następców nie brakuje

Przez ponad czterdzieści lat w łomżyńskim taekwondo wiele się zmieniło. Obecnie zawodnicy są skupieni wokół Akademii Sportu „Medyk”. W czterech kategoriach wiekowych trenuje tam łącznie kilkaset dzieci i młodzieży. Zajęcia odbywają się w budynku po byłym Farmerze przy Al. Legionów 107a.

– Cały czas się rozwijamy, pozyskujemy nowych chętnych do uprawiania tej dyscypliny. Uczestniczymy we współzawodnictwie, a z roku na rok zdobywamy coraz więcej punktów i medali – mówi Paweł Remiszewski, trener II klasy ze stopniem mistrzowskim 1 dan. Razem z nim zajęcia prowadzi dr Marta Remiszewska, trenerka II klasy 1 dan. Jako członkini Kadry Narodowej i Olimpijskiej C Taekwondo była ona uczestniczką sztafety olimpijskiej podczas Igrzysk Olimpijskich, które odbyły się w Londynie w 2012 roku.

GRZEGORZ DANILUK

Mistrzowski pas prezydenta

Czarny pas w taekwondo (1 dan), czyli pierwszy stopień mistrzowski uzyskał prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski. Oczywiście wszystko odbyło się symbolicznie, jednak wódz miasta w młodości z powodzeniem uprawiał tę dyscyplinę sportu.

– Sport jest niezwykle ważny dla rozwoju młodych ludzi, gdyż hartuje człowieka i kształtuje jego charakter. Swoją przygodę z uprawianiem taekwondo rozpocząłem w wieku 8 lat. Ostatni egzamin zdałem, gdy miałem 15 lat. Uzyskałem wówczas

stopień 1 kup (czerwony pas z czarną belką). Przez ten kilkuletni okres treningów udało mi się zdać egzaminy na wszystkie stopnie uczniowskie. Dalszą karierę przerwała kontuzja i nauka. Od tego czasu minęły prawie 23 lata. Dziękuję trenerowi Jerzemu Millerowi

oraz Akademii Sportu MEDYK za wsparcie i wspólne treningi – przekazał prezydent Mariusz Chrzanowski na swoim profilu Facebookowym.

Wódz miasta życzy wszystkim młodym adeptom różnych dyscyplin sportowych z Łomży wielu sukcesów, wytrwałości i przede wszystkim radości z uprawiania sportu.

GRZEGORZ DANILUK



Spotkanie z Jerzym Millerem i Pawłem Remiszewskim z Akademii Sportu MEDYK (fot. Klaudia Piaścik)



Przyszły prezydent Łomży podczas jednego z turniejów (fot. archiwum prywatne)



Okiem mieszkańca



Jakie wrażenia pozostał u mieszkańców Łomży dotychczasowy przebieg zimy?

W kalendarzowych porach roku kończy się mroźna zima, i już można pokusić się o pewne podsumowanie tego czasu, bowiem szybkimi krokami zbliża się już wiosna. Łada dzień może nastąpić ocieplenie i wówczas błyskawicznie przyroda obudzi się z letargu zimowego, aby godnie powitać nową, kalendarzową cezurę czasową.

Tegoroczna zima nie była dokuczliwa dla flory i fauny, w tym i dla człowieka, gdyż nie było ekstremalnych zjawisk pogodowych, które utrudniałyby życie całemu środowisku przyrodniczemu, niemniej jednak już tęsknimy za przylotem ptaków powracających z krajów o łagodnym klimacie i ich radosnym śpiewie zwiastującym, że wracają z krajów, w których

zimy są łagodniejsze. Chociaż łatwo zauważyć, że w ostatnich latach nastąpiło i w naszej szerokości geograficznej pewne ocieplenie i okres zimowy stał się bardziej przyjazny dla przyrody i dla ludzi. Powoli starsze generacje już zapomniały o śnieżnych zimach z niskimi temperaturami. Tegoroczna nie dostarczyła nam takich ekstremalnych zjawisk, obfitujących w olbrzymie opady białego puchu i niskie temperatury.

O zimowych opadach i niskich temperaturach dowiadujemy się tylko z książek lub z podręczników szkolnych. Nasza obecna cywilizacja obarczona jest dużym zagęszczeniem CO₂, który powoduje znaczne ocieplenie klimatu. Tę okoliczność powoduje także, że powoli zacierają się rażące różnice w temperaturach związanych z porami roku. Łagodna zima z małymi opadami śniegu korzystnie wpływa na budżety w skali mikro i makro. W kieszeniach w związku z tym pozostało nam więcej

środków, które absorbują duże zimy związane z opadami śniegu i niskimi temperaturami. Tegoroczna jak dotychczas nie było bardzo dokuczliwa, jednak na jej uroku zaciążył koronawirus, który ograniczył w znacznym stopniu naszą ruchliwość i kontakty rodzinne, koleżeńskie towarzyskie, a każdy z nas potrzebuje spotkań i rozmów z innymi osobnikami, szczególnie zaprzyjaźnionymi. Jednak nie narzekamy i nie myślimy pesymistycznie o naszych codziennych i niekiedy trudnych problemach, które dotyczą prawie każdego z nas. Umiejętność ich rozwiązywania i pokonywania to droga do dobrego nastroju, optymizmu i radości. Codziennosc dostarcza każdemu z nas niekiedy zgrzyoty, przygnębienia, pesymizmu i niezadowolonia, jednak trzeba brać życie takim, jakie jest i cieszyć się z małych rzeczy, bo życie mamy tylko jedno.

■
JK



Seniorzy piszą



Walczymy o wartości

Zło świata nazywamy irracjonalnym. Nie mamy narzędzi do walki ze złem. Toczy się wojna o przyszłość nie tylko Ukrainy, lecz o to, jakie wartości zwyciężą. Wypowiedziane słowa są potrzebne, ale niewystarczające opisywać rzeczywistość, która jest ponura, zbrodnia.

Czy możemy wyobrazić sobie, że wielki kraj, liczący około 50 mln mieszkańców, niewszczynający konfliktów, żyjący na uboczu, może zostać zbombardowany, spalony, rozjechany przez czołgi, zniszczony? Że może znaleźć się pod okupacją, że od kul i bomb umierają nie tylko żołnierze, ale również dzieci, kobiety, starcy? Tylko dlatego, że inne państwo i jego przywódca bez żadnego powodu ma taką wolę, chce zniszczyć Ukrainę, zagrabić i całkowicie sobie podporządkować.

Czy my, Polacy, wierzymy w to, co widzimy? Po wszystkich złych doświadczeniach przez wieki? Po upadku Hitlera wydawało się to niemożliwe, a jednak doświadczamy, że we współczesnej Europie wszystko może się zdarzyć, a właściwie powtórzyć okrucieństwo, które my pamiętamy z lat 1939-1945.

Wspomniana wizja jest dla mnie szokująca. Taka, w jaką do ostatniej chwili nie chce się wierzyć, nawet jeśli rozum podpowiada że trzeba, że to się dzieje. Czy powinniśmy być

zaskoczeni? Chyba nie, po tym co słyszeliśmy i widzieliśmy dawniej i teraz. Przecież Putin robił wiele, by wątpliwości rozwiązać. Pod jednym względem jest uczciwy – nie ukrywa kim jest i jakie ma dążenia. Jego kłamstwa tak ordynarne i bezcelne, tak bolszewickie, nie zasłaniają prawdziwych zamiarów, lecz akcentują bezgraniczny cynizm i pogardę. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Zachód bardzo długo był naiwny, łatwowierny oraz przekładał własne interesy nad wspólną przyszłość Europy. Stosowali wygodne myślenie, że Czeczenia, Gruzja, Krym to odległe sprawy, niewiele znaczące awantury jednostkowe. Zachód nie wyciągnął wniosków z wytężonej modernizacji armii i zakładania wszelkich siatek energetycznych. Zachód nie przyjmował ostrzeżeń Polaków przed Rosją, gdzie wskazywano, że Ukraina może być języczkiem uwagi, na szalach której leży bezpieczeństwo całej Europy, nie ufał i nie dowierzał. Nasze ostrzeżenia były cennym dorobkiem naszej myśli i doświadczeń, wychodzące poza własny interes. Zostało to zignorowane. Świat jest mądry po szkodzie i ludzkość też.

Zachód nie odmawia Ukrainie wsparcia. Nie jest ono duże, jest wręcz symboliczne. Od lat do Kijowa płynąć powinna wszelka pomoc, zwłaszcza finansowa, militarna, szkoleniowa. Byłaby to najlepsza inwestycja w bezpieczeństwo Europy, a może i świata. Ukraińcy stawiają opór, biją się nie tylko o swój kraj, o swoją wolność i przyszłość. Jest to pole bitwy między

dwoma światami, radykalnie różniących się, o odmiennych wartościach. Są bandyci i ich ofiary. Będzie to wpływać bezpośrednio na nas i naszą przyszłość. Kto zyska przewagę?

My, Polacy z naszych serc wspieramy, mówimy „chwała bohaterom Ukrainy”. Dziś wiemy, że słowa nie wystarczą. Kolejne, surowsze sankcje są tylko dobrym sygnałem. Rosja i Białoruś, Putin i Łukaszenka razem ze swoim bliskim zapleczem muszą znaleźć się w całkowitej izolacji. Polska i państwa wolnego świata muszą Ukrainie pomóc, bez ograniczeń. To czego potrzebują to broń, sprzęt wojskowy i cywilny, lekarstwa, żywność. Ukraina nie może być pozostawiona sama sobie. Niesienie pomocy jest naszym obowiązkiem i leży w naszym interesie, to kwestia elementarnej ludzkiej przyzwoitości.

W rozmowach mówimy, że świat się zmieniał na gorsze, że świat, który znamy skończył się. Nic błędnego, zawsze taki był, tyle, że w ostatnich latach z dala od nas. Teraz niebezpieczeństwo jest blisko naszych drzwi i okien. Nie możemy udawać, że nie słyszymy i nie widzimy. Nie czekajmy, aż zaczną w nie kopać i walić pięściami wróg, jak tyle razy zdarzyło się w przeszłości.

Budujmy jedność w obronie wolności i szacunku dla każdego człowieka.

■
SENIOR STANISŁAW KASEJA

Siatkarki MKS-u Łomża coraz bliżej II ligi

Zwycięstwem 3:0, przed własną publicznością nad rezerwami pierwszoligowego BAS-u Białystok, trzecioligowe siatkarki MKS-u Łomża zapewniły sobie pierwsze miejsce w tabeli i awans do baraży o II ligę. Pierwszy z turniejów barażowych zostanie rozegrany w kwietniu, najprawdopodobniej w naszym mieście.

Łomżanki trzecioligowe rozgrywki przeszły jak burza, z kompletem zwycięstw i bez straty seta. Ich celem w tym sezonie jest awans do II ligi, aby tak się stało muszą zwyciężyć jeszcze w turniejach barażowych. Pierwszy z nich przewidziany jest na połowę kwietnia i ma być rozegrany w Łomży.

– Prawdziwe starcie i prawdziwy poziom będziemy mogli ocenić w trakcie baraży. Na pewno czekają nas o wiele cięższe spotkania i tak na-



Łomżyńskie siatkarki w meczu z BAS-em Białystok (fot. Marek Gładysiak/xlomza.pl)

prawdę nie do końca wiemy, czego możemy się spodziewać. Ciężko trenujemy i będziemy dążyli do tego, żeby ten awans uzyskać – mówi Karolina Kirszenstein, zastępująca nieobecnego w meczu z BAS-em trenera Michała Szpaka.

– Chcemy zbudować podstawy solidnie prosperującego klubu, który stałby się sportową wizytówką Łomży – informuje prezes siatkarskiego klubu Dariusz Wojtkowski, podkreślając, że nowo powstały projekt łomżyńskiej siatkówki zakłada przede wszystkim popularyzację tej dyscypliny wśród młodzieży szkolnej.

GRZEGORZ DANILUK

Zmienne szczęście młodych koszykarek „Czwórki”

Koszykarki UKS „4” Łomża zwyciężyły w Finale Wojewódzkim w Koszykówce Dziewcząt w Igrzyskach Dzieci i awansowały do Finału Krajowego Mistrzostw Polski Szkół Podstawowych. Ich sukcesu nie powtórzyły dzień później starsze koleżanki, które uplasowały się na drugim miejscu Wojewódzkiego Finału Igrzysk Młodzieży w Koszykówce Dziewcząt. Oba turnieje honorowym patronatem objął prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski.

JG, ŁCZ

W finale wojewódzkim igrzysk dzieci w koszykówce zawodniczki Szkoły Podstawowej nr 4 w Łomży w pokonanym polu pozostawiły MZS Wysokie Mazowieckie, SP 19 Białystok i SP 3 Zambrów.

– Nasza praca trwa cały czas, ponieważ dziewczynki, które brały udział w tym meczu trenują od pierwszej klasy. Drużyna bierze czynny udział również w ligach, jeżdżymy na obozy, turnieje, więc proces przygotowań jest długi, ale nagrodzony efektami w postaci zwycięstw – powiedział trener i dyrektor „Czwórki” Marcin Piotrowski.

Dzień później odbyły się finały wojewódzkiego igrzysk młodzieży w koszykówce dziewcząt. Koszykarki SP 4 zakończyły turniejowe zmagania na 2. miejscu i w osta-



Młode koszykarki SP 4 awansowały do finału krajowego (fot. Joanna Grabowska)

„My z Łomży” Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Łomży

Wydawca: Urząd Miejski w Łomży, 18-400 Łomża, ul. Stary Rynek 14, tel. 86 215 67 24, e-mail: redakcja@um.lomza.pl

Redaktor naczelny: Grzegorz Daniluk

Zespół redakcyjny: Łukasz Czech, Sylwia Marciniak, Sebastian Chrzanowski, Krzysztof Fabiszewski, Kamil Brzostowski (foto)

Skład: Ewa K. Czetwertyńska, **Druk:** Drukarnia Kamil Borkowski, 18-400 Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 86 216 31 03, e-mail: biuro@kdbdruk.pl

„My z Łomży” Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Łomży jest dostępny w następujących punktach: Urząd Miejski w Łomży (Stary Rynek 14), szkoły i placówki oświatowe na terenie miasta, Park Przemysłowy Łomża (ul. Gen. W. Sikorskiego 166), Dzienny Dom Senior + (ul. M.C. Skłodowskiej 2), Klub Seniora MOPS (ul. Nowogrodzka 7A), Miejska Hala Targowa (ul. Gen. W. Sikorskiego 176A), Pływalnia Miejska nr 1 (ul. J.U. Niemcewicza 17), Park Wodny (ul. Kard. S. Wyszyńskiego 15), Centrum Aktywności Turystycznej i Kulturalnej „Domek Pastora” (ul. Krzywe Koło 1), Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Długa 13), Teatr Lalki i Aktora (Plac Niepodległości 14), Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych (ul. Woj. Polskiego 3), Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (ul. Dworna 23B), Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości (ul. Akademicka 14), Wyższa Szkoła Agrobiznesu (ul. Studencka 19), K1 Sklep Spożywczy (ul. J. Śniadeckiego 2A), Sklep „Groszek” (ul. W. Łukasińskiego 82), Market D-1 (ul. Gen. W. Sikorskiego 87), Zakład Gastronomiczny „Smaczek” (ul. Sybiraków 20, lok. 2A), sieć piekarni „Kraska”, „Okruszek” i „Serafin”, sieć sklepów „Alex”, „Lewiatan”, „Chorten” i PSS Społem, Restauracja Na Farnej (ul. Farna 9), Pierogarnia Stary Młyn (Stary Rynek 22), Szkoła Językowa LINGUO (ul. Kard. S. Wyszyńskiego 30), My Center (Al. Legionów 60C), Sklep „Polmar” (ul. M. Skłodowskiej-Curie 2), Salon VR Łomża (ul. Polowa 16), Sklep Rybny (ul. Pocztarska 23), Fryzjer Męski Anna Sawicka (Stary Rynek 11), Usługi Szewskie Pawłowicz Zbigniew (ul. Krótka 12), Punkt Informacji Turystycznej w Łomży (Stary Rynek 6) oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej: www.lomza.pl

PUNKT INFORMACYJNY

Інформаційний пункт

godziny otwarcia / години роботи:
poniedziałek - niedziela / понеділок - неділя

8:00-20:00

Telefon / Телефон:

863 070 044

E-mail / Електронна адреса:

pomocdlaukrainy@um.lomza.pl

Adres / Адреса:

Stary Rynek 6